



# PROWINCJAŁ

PROWINCJI WARSZAWSKIEJ ZGROMADZENIA NAJSWIĘTSZEGO ODKUPICIELA

## REDEMPTORYŚCI

L.dz. 285/06/13

### **List na święto Matki Bożej Nieustającej Pomocy**

#### **Drodzy Współbracia!**

W obecnym roku przeżywamy święto Matki Bożej Nieustającej Pomocy w perspektywie przygotowań do zbliżającego się jubileuszu 150-lecia krzewienia Jej kultu przez nasze Zgromadzenie. Już za trzy lata będziemy obchodzić rocznicę, kiedy to 26 kwietnia 1866 r. odnaleziona ikona Maryi pod wezwaniem Nieustającej Pomocy została oficjalnie wniesiona do rzymskiego kościoła św. Alfonsa na Eskwilinie i powierzona redemptorystom, aby uczynili Ją znaną całemu światu.

Pragnę zachęcić Was, drodzy Współbracia, do szukania nowych inspiracji w wypełnianiu powierzonego nam przez Kościół zadania.

#### **Zasłuchajmy się.**

Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy przemawia swą historią i swoim losem – są one tak głęboko tajemniczy i same w sobie do pewnego stopnia paschalne. Można by rzec, że ikona ta jest jak żywa osoba, której dzieje ewangelizują. Nieprzypadkowo nasi misjonarze brali ją chętnie ze sobą, by ewangelizowała jako pierwsza.

Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy przemawia sobą, swoją bogatą symboliką niosącą głębokie przesłanie. Cztery postacie: Maryja, Jezus, archaniołowie Gabriel i Michał są jakby zawieszeni w sferze „nowych niebios i nowej ziemi”, to znaczy są w Bogu, ukazany symbolicznie za pomocą złota. Odbija się ono w oczach Jezusa i Maryi, a więc jest nie tylko tłem, lecz raczej nowym środowiskiem odkupionej ludzkości. Archaniołowie, jak zwycięskie trofea, niosą narzędzia męki Bożego Syna. Jezus patrzący w ich kierunku spogląda tak naprawdę jakby gdzieś dalej, wzdłuż ręki Matki, gdzieś poza grafikę ikony. Wydaje się szukać wzrokiem Ojca i widzi Go, dlatego się nie boi. Spokojna twarz Jezusa to oblicze dorastającego młodzieńca, który w wieku dwunastu lat staje się dorosły, czyli zdolny do odpowiedzialności za Boże słowo. Odruch szukania opieki u Matki też jest już „przemieniony”: jeszcze ludzki, ale jakby z góry Tabor. Jezus spokojnie opiera się o dłoń Matki. Nie jest to wystraszone, kurczowe przyłgnięcie, lecz ufne wsparcie się na niej.

#### **Umiejmy patrzeć.**

Patrząc z wiarą na tę ikonę czujemy siłę zaproszenia by odnaleźć się w Obliczu Ojca. To na Niego zdaje się wskazywać Jezusowi i nam Ta, która poczęła z Ducha Świętego. Jezus patrzy na Ojca. To stąd czerpie swoją „pasję” trwania w Ojcu i przy Ojcu, jak niegdyś w świątyni, gdzie się wcale nie zagubił, ale po raz pierwszy odnalazł. Był w domu Ojca!

Patrząc więc na niewidzialnego Ojca, Jezus nie wzdryga się przed krzyżem, który w adoracji trzymają przed nim aniołowie. To jest Zmartwychwstały, który opowiada swoją Paschę z wywyższenia na krzyżu, bo wie, iż właśnie wtedy Ojciec pociąga wszystkich do Niego. Spokój twarzy Jezusa jest owym rajskim ładem miłości, który Adam stracił, a Jezus przynosi z powrotem.



Maryja na tej ikonie nie patrzy na archaniołów. Całe skupienie Jej oczu koncentruje się na nas, przychodzących przed Jej oblicze i wznoszących ku Niej swe spojrzenie z tą nadzieją, że przyjdzie nam znowu z pomocą. Musimy dostrzec gest Jej prawej dłoni, wskazujący Jezusowi Ojca. Musimy dostrzec, że Ona wszystkim, czym dysponuje, całą sobą, wspiera Syna: trzyma Go na lewym ramieniu, prawą dłoń podsuwa gotową do wsparcia, głową lekko sklonioną ku Niemu wyraża matczyną bliskość. Jednocześnie wskazuje - tym razem nam - Tego, który jest Zbawieniem.

Idąc tą drogą nawiązujemy kontakt, i nie jest on wyłącznie estetyczny czy pobożnościowy. Po nawiązaniu kontaktu przez Jej „złote” oczy, które są światłem osoby, zaczynamy iść sercem za skinieniem Jej głowy i docieramy do Syna, zwróconego ciałem ku Matce, a głową i umysłem ku Ojcu. Sam ten przedziwny układ ciała Jezusa wyraża prawdę, że jest On Synem Maryi, czyniącym z Niej Matkę Boga, ale przede wszystkim Synem Ojca, który odwiecznie Go rodzi i który dla ludzi zawrze w Synu całą pełnię siebie.

Maryja trzyma w ramionach taki właśnie Skarb. Ale go nie osłania. Nie może go osłonić, choćby chciała. I gdzieś tu zaczyna się nasze osobiste spotkanie z ikoną. Wzrok Maryi do tego zaprasza. Usta są zamknięte, ale Jej milczenie jest pełnym zrozumienia zaproszeniem. Musimy znaleźć się dokładnie na miejscu Jezusa i oprzeć się na Jej dłoni. Nie tylko po to, by znaleźć wsparcie, ale by tym gestem wypowiedzieć nasze „Amen” wobec proponowanego nam udziału w misterium paschalnym. Musimy dotrzeć do entuzjazmu św. Pawła, który zostawia wszystko za sobą ze względu na najwyższą wartość poznania Jezusa, aby tylko „pozyskać Chrystusa i znaleźć się w Nim, przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach” (Flp 3,8-10).

### **Mówmy o niej.**

Niech ta refleksja zachęci nas do szukania nowych inspiracji i sposobów rozkrzewiania kultu i ukochania Matki Bożej. Pamiętajmy o często powtarzanym przekonaniu naszego Założyciela: „aby innych zapalić miłością, trzeba najpierw samemu nią płonąć”.

Zakończę ten list fragmentem modlitwy do patronki naszego Zgromadzenia:

*Maryjo, Matko Nieustającej Pomocy, Tobie najpokorniej polecamy nasze Zgromadzenie. Czuwaj nad nami i chroń nas od wszelkiego zła, a zwłaszcza od zubożenia względem charyzmatu Założyciela. Pomagaj nam trwać w ewangelicznej czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, w wiernym zachowaniu konstytucji, wzajemnej miłości, braterskiej współpracy i gorliwości w głoszeniu Ewangelii zbawienia, zwłaszcza ubogim i opuszczonym.*

*O Pani i Matko nasza, bądź zawsze opiekunką Zgromadzenia, które jest Twoim od początku. Wypraszań nam nowe powołania, aby nie brakowało odważnych głosicieli Dobrej Nowiny i świadków obfitego Odkupienia.*



O. Janusz Sok CSsR  
Prowincjał

Warszawa, 27 czerwca 2013